Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 23. Kraków, niedziela 12 czerwca 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń:

Zwykły (inseratowy) . . . 15 gr.	Nadesłane . . . . 35 gr.	Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr.	Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi . . . . 30 „	Po kronice . . . . 46 „	Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „	Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.4[illegible]

Wadliwa ustawa.

Bez uniesień i bez entuzjazmu przyjmuje rzemiosło polskie wiadomości o wyłaniającej się z zakamarków biur ministerjalnych tak długo oczekiwanej i upragnionej — ustawy przemysłowej. Należałoby się spodziewać, że dzień, w którym ujrzy światło dzienne polska ustawa, pierwsza polska konstytucja przemysłu i rzemiosła, że dzień ten będzie wielkim dniem świątecznym dla wszystkich warsztatów rękodzielniczych i kupieckich na ziemiach polskich, rozdzielonych dotychczas na trzy dzielnice narzuconemi przez zaborców systemami prawnymi. Można bez przesady twierdzić, że w żadne z wytworów naszego ustawodawstwa nie włożono tyle pracy gruntownej i sumiennej, co włożyli rzemieślnicy w przygotowanie ustawy przemysłowej na swych zjazdach i ankietach.

Tymczasem zamiast radości i zadowolenia z ukończonego dzieła, obserwujemy coś więcz przeciwnego. Jak w jednym z ostatnich numerów naszego pisma mieliśmy sposobność wykazać, rzemiosło polskie b. Kongresówki czuje się nową ustawą bardzo poważnie zagrożone w swym rozwoju, a nawet — egzystencji. Wyłania się przed nim widmo zalewu przez obcoplemienne żywioły, a więc takiego losu, jaki dzieli już dziś Małopolska, gdzie austrjackie ustawodawstwo doprowadziło do gruntownego zażydzenia wszystkich gałęzi rzemieślnictwa, do całkowitego indyferentyzmu narodowego organizacji rzemieślniczych, a wielu działach rzemiosła do zupełnej liczbowej przewagi żydów. W obliczu tego, co jest już w Małopolsce, stanęło i rzemiosło b. Kongresówki i tego się obawia — i chce się przed tym losem bronić.

Na ostatnim zjeździe rzemieślniczym w Warszawie, zorganizowanym w czasie Zielonych Świąt przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, naczelną organizację **polskiego** świata rzemieślniczego w b. zaborze rosyjskim, powzięto w sprawie ustawy rzemieślniczej następującą rezolucję:

„W sprawie ustawy przemysłowej zjazd oświadcza: ograniczenie kompetencji Izb i Cechów i przepisy przejściowe dla b. zaboru rosyjskiego **zagrażają rozwojowi rzemiosła polskiego i zalewem obcym ze szkodą dla interesów państwowych**. Rzemieślnicy dążyć będą do stopniowej **poprawy ustawy przemysłowej**, głównie w przepisach wykonawczych do niej, które powinny być opracowane w porozumieniu z przedstawicielami rzemiosła. Tymczasowi kierownicy izb rzemieślniczych w okresie przejściowym powinni być wyznaczeni w porozumieniu z przedstawicielami rzemiosła. **Zjazd wzywa wszystkie organizacje rzemieślnicze chrześcijańskie do wytężenia wszystkich sił dla wprowadzenia do Izb rzemieślniczych przedstawicieli rzemiosła, stojących na wysokości zadania**".

A więc zanim jeszcze nowa ustawa ujrzała światło dzienne, już wymaga poprawy? Jak do tego doszło?

Po wieloletnich zabiegach, w których i małopolskie izby rzemieślnicze nie mało miały za sobą zasług, nastąpił już w roku ub. nagły, zastanawiający zwrot.

Pewne elementy, niestety także i z Małopolski, ze zmianą stosunków politycznych w państwie, odłożyły na bok troskę o zawodowe interesy rzemiosła, a całą myśl skierowały do tworzenia jakichś nowych, politycznych, odrębnych stronnictw mieszczańskich, „stanów średnich" — jak się to modnie zaczęło nazywać — i zamiast troski o dobrą ustawę przemysłową, zgodną z potrzebami polskiego rękodzieła, zaczęła się całą parą robota polityczna. Przedstawicielom oficjalnym rzemiosła zamiast artykułów ustawy przemysłowej, zamigotały przed oczyma mandaty poselskie i t. p., a rząd tymczasem, wycofawszy projekt ustawy z Sejmu — zrobił z nim co chciał... i to co chcieli — żydzi! Jednolity dotychczas front polskiego rzemiosła rozbito i pod jego wzajemną i zaciekłą nagonkę. Dziś zbieramy owoce cierpkie i gorzkie...

Myliłby się bowiem grubo ten coby sądził, że obojętnem jest dla nas w Małopolsce, jak ukształtują się stosunki w rzemiośle b. Kongresówki. Ustawa jest jedna dla całego Państwa i wzmocnienie żywiołu obcego w jednej dzielnicy, musi się odbić fatalnie i na innych.

Że z tego niebezpieczeństwa nie wszyscy zdają sobie należycie sprawę, dowodem skandaliczny fakt, jaki miał miejsce na ostatnim zjeździe Izb rzemieślniczych w Krakowie. Powzięto tu mianowicie rezolucję, w myśl której nie uznaje się Centralnego Towarzystwa Rzem. w Warszawie za naczelną organizację rzemiosła b. Kongresówki, a więc nie uznaje się starej, niewątpliwie zasłużonej i czysto polskiej organizacji, a natomiast przyjmuje się do współpracy ze Związkiem Izb Rzemieślniczych **warszawski Związek Rzemieślników żydowskich (!!!)**... Taka uchwała zapadła na zjeździe w Krakowie i polskie rzemiosło Małopolski przyjęło to ze spokojem do wiadomości! Dowód jak głęboko przesiąknięte jest już tutejsze rękodzieło wpływami żydowskiemi i jak wpływy te panują!

Ustawa jest już faktem dokonanym i z tem należy się pogodzić. Niemniej przeto jednak musi się rozpocząć intenzywna akcja w kierunku jej poprawy, znowelizowania i w tej pracy polscy rzemieślnicy b. Kongresówki znajdą obok siebie zdrowo myślących i po polsku szczerze czujących rzemieślników Małopolski. Idzie bowiem o wspólną lepszą przyszłość!

Z życia politycznego.

Wzrost ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Warszawa, dnia 8 czerwca 1927 r.

Jednym z celów zasadniczych, przeprowadzanych obecnie wyborów do samorządów miejskich, wiejskich, jak i Kas chorych w różnych punktach kraju, jest zorjentowanie się władz państwowych

w nastrojach politycznych społeczeństwa polskiego,

gdyż po wynikach tych wyborów będzie można wnioskować o wyborach do izb ustawodawczych, a w dalszej konsekwencji o losach państwa.

Już z dotychczasowych wyników wyborczych okazuje się, że w społeczeństwie polskiem nastąpiło pewne

przegrupowanie pojęć.

Seperatyzm klasowy znajduje wziętość tylko w umysłach skrajnie radykalnych, wiążących się — w większości bez zastanowienia nad skutkami

z gangreną komunistyczną.

P. P. S. staje się stronnictwem burżuazyjnem przez napływ mniej cierpliwej inteligencji miejskiej, której zdaje się, że przez wyjście na ulicę, uzyska wszystko, czego pragnie.

Osobną grupę stanowi partja rządowa, t. zw

Partja Pracy ze swemi ekspozyturami:

wiejską — Stronnictwem Chłopskiem i miejską — Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej. Grupa ta dysponując znacznemi funduszami, dosłownie „za wszelką cenę" usiłuje wydobyć się na powierzchnię życia politycznego. Pracuje doraźnie, od przypadku do przypadku

bezprogramowo,

wobec czego nie można jej wróżyć poważniejszych sukcesów.

W centrum życia politycznego

coraz większe wpływy uzyskuje Chrześcijańska Demokracja.

Oparta na fundamencie zbudowanym przez Encyklikę „Rerum Novarum", dążąc do wprowadzenia w życie społeczne zasady bezwzględnej sprawiedliwości, siłą swego programu społecznego, oraz organizacji, pociąga do siebie umysły trzeźwo patrzące na świat

ze wszystkich warstw społecznych.

Aby uzyskać statystykę sukcesów Ch. D. w ostatnich wyborach, zwróciłem się do Sekretarza Generalnego Stronnictwa p. Antoniego Chacińskiego i otrzymałem następujące informacje.

— Bardzo charakterystyczne światło — mówił p. A. Chaciński — na wzrost ruchu chrześcijańsko-społecznego rzuca wynik wyborów do Kasy chorych, przeprowadzonych dnia 29 maja w Żyrardowie. W rezultacie tych wyborów P. P. S. uzyskała 10 mandatów, komuna 9, Chrześć. Demokracja 7, N. P. R. 2; Zw. L. N., który poszedł w tych wyborach oddzielnie, zwalczając w niedopuszczalny sposób listę Chrześć. Dem., zdołał uzyskać zaledwie 2 mandaty. Należy zaznaczyć, iż na terenie samego m. Żyrardowa

lista kandydatów Ch. D. otrzymała więcej głosów, aniżeli P. P. S.

W wyborach do Rady miejskiej w Radomiu, które odbyły się dnia 8 maja b. r., komuniści wraz z P. P. S. uzyskali 16 mandatów, Chrześć. Dem. 6, Związek Naprawy Rzeczypospolitej 2, Związek Ludowo Narodowy, który i tu poszedł oddzielnie, zwalczając ostro Chrześć. Dem., zdołał uzyskać wszystkiego 3 mandaty.

— Na podstawie wyborów, przeprowadzonych dnia 8 maja w Ostrowcu, do Rady miejskiej wejdzie tam 8 P. P. S. i komunistów, 2 Senatorów, 2 Ch. D. i 2 Zw. Lud. Nar.

— Do charakterystycznych należą również rezultaty wyborów do Rady miejskiej w Siedlcach, odbytych dnia 29 maja b. r., gdzie P. P. S. wraz z przyszłymi komunistami przeprowadziła 9 mandatów, lista sanacyjna 3 mandaty, a **lista Chrześć. Dem. wraz z listą gospodarczego komitetu obywatelskiego, składającego się z sympatyków Chrześć. Dem. — 7 mandatów.** Należy zaznaczyć, że w tej miejscowości Zw. L. N. własnej listy nie wystawiał, a członkowie jego popierali listę Ch. D., aczkolwiek okręg siedlecki podczas wyborów do Sejmu i Senatu znajdował się całkowicie pod wpływami Zw. L. N., który przeprowadził w nim wszystkie mandaty poselskie.

— W wyniku wyborów warszawskich, nie poruszam — mówił w dalszym ciągu p. A. Chaciński — gdyż są ogólnie znane i dostatecznie omówione. Należy tylko zaznaczyć, że z radnych, przeprowadzonych przez Gospodarczy Komitet Obrony Polskości Warszawy, wyłonił się już **Klub Chrześcijańsko-Społeczny, który będzie liczył prawdopodobnie 16 mandatów.**

— Z przykładów powyższych wynika, że ruch chrześcijańsko-społeczny może jedynie

skutecznie walczyć z rosnącemi wpływami komunistycznemi,

a to z tego powodu, gdyż olbrzymia jest przepaść między ideą chrześcijańsko-społeczną, a mrzonkami komunistycznemi, którą w zestawieniu z P. P. S., sprowadza się do zera. Podkreślić trzeba również drugi moment, że szerokie warstwy robotnicze, zapatrujące się coraz bardziej krytycznie na demagogiczne obietnice socjalistów i komunistów, nie dające zapewnianego polepszenia bytu,

same stają pod sztandarami chrześcijańsko-społecznemi,

chcąc walczyć samodzielnie o sprawiedliwy układ stosunków społecznych.

— Z dotychczasowych wyników wyborczych można stwierdzić również — kończył p. A. Chaciński — że hasło „precz z partjami politycznemi", na którem

usiłują wypłynąć stare partje pod innymi szyldami,

tak na prawicy, jak i lewicy — **nie znajduje wziętości w społeczeństwie.** Chce ono wiedzieć, kto je prowadzi, z kim ma do czynienia i komu zawdzięczać będzie pogorszenie, czy też polepszenie tak sytuacji państwowej, jak i gospodarczej.

ip.



Sejm rzemieślniczy w Warszawie wzywa do wzmocnienia kadr organizacyjnych.

W dniach 5 i 6 czerwca odbył się w Warszawie VIII. ogólnopolski zjazd rzemieślniczy, zorganizowany przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Główną nutą w nastrojach zjazdu były **nawoływania do wzmocnienia organizacyj rzemieślniczych, jako jedynej podstawy, na której można budować poprawę bytu rzemiosła polskiego.** Ustawa przemysłowa włącza do organizacji rzemiosła wszystkich przedstawicieli drobnej produkcji, **w ich liczbie wielkie masy żydów. Rzemieślnik fachowy polski może się znaleźć w mniejszości.** Tembardziej więc musi stanąć **solidarnie w karnych organizacjach rzemiosła polskiego.** Pod tym względem na zjeździe panował nastrój tak mocny i harmonijny, że echo zjazdu musi się rozejść szeroko, by wzbudzić wreszcie w rzeszach rzemieślniczych **silny zapał do pracy i organizacji.** Żaden ze zjazdów dotychczasowych nie dał tak mocnych haseł.

Z ważniejszych uchwał, jakie po długiej dyskusji powzięto, wyszczególnić należy decyzję powołania do życia

RADY NACZELNEJ RZEMIOSŁA POLSKIEGO.

Uchwała w tej sprawie brzmi: Zjazd uchwala powołanie do życia rady naczelnej rzemiosła polskiego, której zadaniem będzie: a) reprezentowanie chrześcijańskich organizacyj rzemieślniczych typu społecznego i gospodarczego w zakresie ich interesów gospodarczych, społecznych i zawodowych, b) współdziałanie z izbami rzemieślniczemi i urzędowemi organizacjami rzemieślniczemi dla należytej obrony całokształtu spraw polskiego i chrześcijańskiego rzemiosła. Rada Naczelna winna się składać z przedstawicieli centralnych organizacyj rzemieślniczych poszczególnych dzielnic z możliwem uwzględnieniem województw.

Zjazd poleca komisji wykonanie powyższej uchwały przez opracowanie w ciągu czterech tygodni statutu Rady Naczelnej i przedstawienie go do zaopinjowania wspomnianym organizacjom centralnym. Opinja ta winna być odesłana komisji w ciągu następnych czterech tygodni. W zakończeniu wykonania uchwały komisja winna przedstawić uzgodniony statut do odpowiedniej legalizacji, poczem winna zwołać do Warszawy **pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej,** na które stawią się jej członkowie delegowani do niej przez poszczególne organizacje w ilości i składzie przez statut przewidzianym.

Oddzielna rezolucja wzywa rzemiosło polskie do wzmocnienia swojej organizacji społeczno-gospodarczej dla stworzenia warunków współpracy z Izbami i Cechami, celem należytej obrony całokształtu interesów rzemiosła polskiego.

OBOWIĄZKI RZĄDU WZGLĘDEM RZEMIOSŁA

W tej sprawie uchwalone rezolucje domagają się: opieki nad rzemiosłem, ustalenia statystyki i programu zmierzającego do usunięcia obecnego kryzysu w rzemiośle. Powołania przedstawicieli rzemiosła do ciał opinjodawczych przy rządzie, w szczególności do komisji opinjodawczej przy prezesie rady ministrów i do komisji ankietowej, kredytów długoterminowych dla rzemiosła na inwestycje i obrotowych, kredytów redyskontowych wekslowych dla naczelnych organizacyj rzemieślniczych.

PODATKI.

Uwzględnienia obecnego kryzysu w rzemiośle w rozkładzie podatków i reorganizacji podatków w kierunku: **zupełnego zniesienia podatku majątkowego,** dostosowania dochodowego do rzeczywistych norm rentowności, zrekonstruowania podatku przemysłowego przez ograniczenie wielokrotności opodatkowywania, zniżenie stopy z 2 i pół na 1 proc. i pobierania go od przemysłu spożywczego raz jeden tylko. Zwiększenia ilości kategorji świadectw przemysłowych i skasowania w tej formie podatku przemysłowego. Ustalenia pojęcia „jednego lokalu" do pomieszczeń w jednej posesji, zwolnienia od podatku obrotowego handlu przenośnego i wszystkich zakładów, zatrudniających jednego pracownika. Zniesienia urzędu walki z lichwą, nie zaliczania uczni w terminie do kategorji robotników. Powołania do wszystkich komisyj podatkowych przedstawicieli rzemiosła, szybszego rozpatrywania rekursów i wstrzymania do tego czasu egzekucji.

Inne rezolucje dotyczą spraw ogólno gospodarczych, a więc ułatwienia eksportu produkcji rzemieślniczej, **utrzymania w całości odpoczynku niedzielnego i świątecznego,** usunięcia konkurencji dla rzemiosła zakładów państwowych i samorządowych i t. p.

Podatek czy wydziedziczenie z mienia.

PRZY 1.200 ZŁOTYCH ROCZNEGO DOCHODU 1.125 ZŁOTYCH PODATKU.

Wymiary podatków, uskuteczniane w ostatnich czasach, przybierają często formy tak absurdalne, że stają się wprost humorystycznymi. Klasyczny taki przykład obiegł ostatnio prasę: jak mianowicie wymierzono podatek dochodowy jednemu z rzemieślników w Łodzi. Posłuchajmy więc:

Piekarnia p. Stefana Wielisiaka, szumnie nazywana przez dokumenty podatkowe „zakładem przemysłowym", mieści się przy ul. Jasnej 10, a więc na samym końcu miasta. Ten wspaniały „zakład przemysłowy" sprowadza się do jednej niezbyt obszernej izby. Urządzenie techniczne „zakładu przemysłowego" p. Wielisiaka składa się z jednego ceglanego pieca i jednej drewnianej łopaty, którą p. Wielisiak wyjmuje chleb z pieca.

Personal piekarni ogranicza się do osoby p. Wielisiaka.

Wielki ten zakład przemysłowy produkuje dziennie do 25 bochenków chleba, w cenie 80 groszy, co w sumie wynosi 20 złotych dziennie. To jest suma obrotu. Przy 300 dniach roboczych obrót „zakładu przemysłowego" p. Wielisiaka wyniesie 6.000 złotych. Licząc, że p. Wielisiak ma 20 proc. czystego zysku, to zarobiłby on rocznie aż 1.200 złotych.

Tymczasem łódzka Izba Skarbowa naznaczyła p. Wielisiakowi podatek za rok 1926 w sumie 1.125 złotych.

Pytanie: dla kogo p. Wielisiak pracuje i skąd ma wziąć pieniądze na zapłacenie podatku.

Niewątpliwie nie trzeba szukać takich obrazków aż w Łodzi, bo i u nas nie należy do rzadkości, jak o tem nieraz już pisaliśmy w „Głosie Mieszczańskim", że rękodzielnikom i kupcom wymierza się podatki od nieistniejących nigdy obrotów ani dochodów.

Jak Anglja zaradziła nędzy mieszkaniowej.

Głód mieszkaniowy w Anglji, po wojnie, przybrał ostre formy, jak i w innych krajach, gdzie podczas działań wojennych ruch budowlany zupełnie ustał. W celu przedsięwzięcia radykalnych środków rząd angielski utworzył w roku 1919 ministerjum hygjeny, którego zadaniem było opracowanie planu walki z kryzysem budowlanym, wynalezienie środków finansowych, oraz ułatwienie gminom podjęcia akcji budowlanej.

Ministerjum hygjeny podzieliło Anglję na 11 okręgów budowlanych, wyznaczając do każdego z nich specjalnego komisarza, który pełnił funkcje doradcy wobec gmin i władz gminnych, zatwierdzał plany nowych budowli i dzielnic, wydawał decydującą opinję w kwestji udzielania pożyczek rządowych towarzystwom budowlanym lub gminom, podejmującym akcję budowlaną na własną rękę. **W roku 1920 rząd przeprowadził przez Izbę gmin ustawę o budowie 700.000 domów i o pomocy finansowej państwa w ramach tej ustawy.** Koszty całkowitego wypełnienia programu budowlanego, miały wynosić olbrzymią sumę 517 miljonów funtów szterlingów.

Państwo nie mogło oczywiście samo dostarczyć z budżetu swego tak wielkich sum. Postanowiono przeto zgromadzić je drogą zaciągnięcia pożyczek municypalnych w większych miastach. Ponieważ jednak cenę wynajmu mieszkań w nowowybudowanych domach oznaczono bardzo niską, aby dać możność znalezienia dachu nad głową ludności uboższej, powstałe deficyty budowlane przyjęło od gmin i towarzystw budowlanych państwo, pokrywając je z sum preliminowanych na ten cel.

W tych warunkach zarówno gminy jak i przedsiębiorstwa prywatne wzięły się żwawo do pracy. W roku 1922 wybudowano już 130.335 domów, a 55.417 znajdowało się w trakcie wykończania. Rząd asygnował w tym czasie zgóra 11 miljonów funtów na subsydja budowlane. W roku 1923 wybudowano 78.738, w roku 1924 — 109.400, w 1925 — 159.000 w 1926 — 195.890 domów.

Ciężary podatkowe wynikłe z akcji powyższej wyniosły w ciągu 8 lat przeszło 480 milj. funtów.

Nie można twierdzić, by głód mieszkaniowy znikł zupełnie w Anglji, zwłaszcza w wielkich miastach, pod wpływem tej akcji budowlanej, faktem jest jednak, iż warunki mieszkaniowe uległy dużej poprawie, a stan sanitarny i hygjeniczny wielu dzielnic miejskich poprawił się znacznie. Dzięki tej akcji głód mieszkaniowy w Anglji stracił swe najwyższe napięcie.

Kiedyż my w Polsce zaradzimy skutecznie nędzy mieszkaniowej?

Gospodarka Magistratu krakowskiego w świetle faktów.

Dostawy i dostawcy miasta Krakowa.

Polskie rzemiosło zepchnięte na szary koniec.

Żydowski sztandar na ratuszu.

Z wielu już stron dochodziły nas skargi ze strony rzemieślników, iż magistrat krakowski w rozdziale dostaw i robót szczególnie krzywdząco traktuje polskich rękodzielników w mieście, a uprzywilejowane stanowisko zapewnia w całym szeregu wypadków przedsiębiorstwom żydowskim. Dużo było już na ten temat skarg i zażaleń i czas najwyższy, by sprawę tę raz nareszcie gruntownie wyświetlić i wnioski odpowiednie z tego wyciągnąć.

Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że stosunki na ratuszu krakowskim od lat szeregu tak się układają, iż zarząd miasta opierając się na większości socjalistyczno-żydowskiej i na poparciu t. zw. „mieszczańskiego" zjednoczenia żydowsko-liberalnego, pozostaje całkowicie pod wpływami socjalistów i żydów, którzy też nie omieszkują wpływy te w odpowiedniej (brzęczącej) mierze dla swych współwyznawców wyzyskać. Że dzieje się to z równoczesnem jaskrawem pokrzywdzeniem polskich rzemieślników, mieli o tem sposobność przekonać się ci z pośród nich, którzy kiedykolwiek o dostawy lub roboty gminne dla siebie zabiegali.

Przejdźmy jednak do konkretnych faktów, one bowiem najlepiej uzmysłowią, jak ta gospodarka magistracka wygląda.

Za żydowskim budowniczym — żydowski rzemieślnik.

Jest notorycznie znanym faktem, że **wszystkie główniejsze roboty budowlane** — a wiadomo, że gmina mając możność **korzystania z największych kredytów,** stosunkowo najwięcej dziś buduje — że **wszystkie te roboty przydzielane są niestety żydowskim budowniczym.** Roboty te, zwłaszcza budowa nowych domów, znajdują się przeważnie w rękach żydowskich firm, a nawet firmom, które wprawdzie posiadają brzmienie polskie (np. „Uderski" i inne), a jednak są czysto żydowskie.

Tą drogą przeważna część podjętych przez gminę robót i budowy nowych domów przeszła w ręce **żydowskich budowniczych.** Nie trzeba zaś dodawać, że wraz z nimi i za nimi idą i żydowscy rzemieślnicy. Tam już bowiem, gdzie budowę prowadzi żydowski przedsiębiorca, polski rzemieślnik nie ma co robić; budowniczy-żyd zatrudni tylko swego współwyznawcę. Polski rzemieślnik ma tylko płacić podatki, a dostawy weźmie za niego kto inny...

10 TYSIĘCY ZŁOTYCH W RĘCE ŻYDOWSKIE.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej Rady m. Krakowa załatwiono sprawę budowy dwu ustępów, a mianowicie jednego u wylotu ul. Siennej naprzeciwko poczty, drugiego zaś przy pl. Szczepańskim. Obydwie te roboty **na sumę 40-paru tysięcy złotych dostali żydowscy przedsiębiorcy.**

JAKĄ DROGĄ DOCHODZI DO TEGO?

Przedewszystkiem należy mieć poważne wątpliwości, czy niektórzy funkcjonarjusze budownictwa miejskiego nie są w rozmaitych stosunkach z żydowskiemi firmami i przedsiębiorcami, którzy te roboty i dostawy otrzymują. Niektóre przynajmniej cechy takich stosunków wszystkie te tranzakcje noszą i na to wskazują.

Każdemu wprawdzie wolno pracować i o pracę się starać, niemniej przeto jednak władze miejskie winny przy rozdziale robót i dostaw kierować się także czasem i tym względem, że **polscy rzemieślnicy i przedsiębiorcy również mają prawo do życia, że również płacą wysokie podatki i że traktowanie ich obecne przy dostawach gminnych jest skandalicznem.**

Dlaczego nie zabrały dotychczas głosu w tej sprawie organizacje zawodowe polskiego rzemiosła w Krakowie? Chyba dość zażaleń i skarg słyszy się ze strony pojedynczych jednostek, by raz nareszcie kres temu położyć? Pytania te cisną się na usta pokrzywdzonych, a częściowa odpowiedź na nie — znajdzie się w dalszym ciągu niniejszych uwag.

SWÓJ DO SWEGO...

Działem drobnych napraw i restauracyj budynków kieruje w magistracie krakowskim p. **Wachtel,** o którym już w swoim czasie „Głos Mieszczański" pisał, że **pozostaje on w stałych stosunkach z żydowskimi przedsiębiorcami.** Także na czele wydziału **prawno-gospodarczego pozostaje żyd p. dr. Reiner,** co również nie pozostaje bez wpływu, bo naturalnie żydzi z tem większem zaufaniem i pewnością mogą koło swych interesów w sprawach gospodarczych w magistracie zabiegać.

Dwie najważniejsze arterje gospodarczego życia miejskiego: budownictwo i wydział ekonomiczny, są w rękach „swoich" ludzi...

SZUKALI ŻYDA AŻ W PODGÓRZU...

Na osobną uwagę zasługuje sprawa zakupu przez magistrat papieru, druków i t. p. materjałów kancelaryjnych. Jest charakterystycznem, że **olbrzymią większość tych towarów dostarczają kupcy i przemysłowcy żydowscy.** Specjalnie zaś jeśli idzie o druki, to odnośne zamówienie powierzono żydowskiemu drukarzowi aż z ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, tak, jakgdyby już w samym Krakowie nie było ani jednej polskiej drukarni. Bez komentarzy...

KONSZACHTY.

Kto obserwuje pokoje prezydjalne magistratu, ten widzi, że u wiceprezydentów wysiadują całymi godzinami radni i przedsiębiorcy żydowscy. Oczywiście przedmiotem tych konferencyj nie jest nic innego, jak **wydobywanie robót i dostaw magistrackich w zamian za poparcie ze strony żydów dla obecnego prezydjum.** Narzędziem tych wpływów jest p. Askenazy, prowadzący „Bon" (Bank Odbudowy Nieruchomości). **Z tym panem** Askenazym odbywają się **częste konferencje tak tu jak i poza obrębem Magistratu.** Co ciekawsze, że konferują z nim często także i niektórzy... oficjalni przedstawiciele krakowskiego rzemiosła...

Z góry można przewidzieć, że z tych konferencyj nic dobrego dla polskich rękodzielników nie wyniknie!

— — — — — — — — — —

Kilku majstrów ślusarskich w Krakowie zwróciło się do nas ze skargą, że **roboty ślusarskie w nowobudujących się domach magistrackich, na bardzo poważną kwotę, oddano przedsiębiorcom żydowskim.** Dzieje się to mianowicie pod tym pretekstem, że oferty firm żydowskich są najtańsze. Otóż stwierdzić należy, że wiadomem jest ogólnie jak ta „taniość" żydowska ofert wygląda. Gdy oferta taka zostanie przyjęta, wkrótce potem radcy żydowscy wydeptują biura prezydjalne magistratu i uzyskują od prezydjum podwyższanie i wydobywanie nowych rachunków...

Kilka tych kwiatków z magistrackiej grzędy wystarczy, by aż nadto oświetlić istotny stosunek obecnego zarządu m. Krakowa do polskiego rzemiosła w naszem mieście.

Informacje podatkowe.

Kiedy i które podatki należy płacić?

I. **Zwracamy uwagę,** że a) podatek od lokali płatny jest (w terminie ulgowym) do dnia 14-go czerwca 1927 r.

b) Podatek od nieruchomości wraz z dodatkiem gminnym, również (w terminie ulgowym) do dnia 14-go czerwca 1927 r.

c) Druga rata różnicy między zaliczkami podatku obrotowego za 1926 r., a definitywnie wymierzonym podatkiem obrotowym, płatna jest w terminie do dnia 15-go czerwca 1927 r.

d) Zaliczka I-sza na podatek obrotowy na 1927 r. płatna jest do dnia 15-go lipca 1927 r.

Potanienie kredytu prywatnego.

II. W najbliższych dniach ma być ogłoszony w dzienniku ustaw dekret **obniżający stopę procentową,** dozwoloną w obrotach prywatnych, z 20% na 15% rocznie.

Jak kasuje się stemple?

III. **Stemple na rachunkach i pokwitowaniach** kasuje się przez przepisanie tychże początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu, **albo** przez przepisanie datą skasowania, **oraz** nazwiskiem lub firmą kasującego. — Kasujący tylko nazwiskiem lub tylko datą, podlega karze 25-nej podwyżki.

O kaucjach składanych przy umowach o pracę.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18-go maja 1927 r. Nr. 46 dz. u. poz. 409.

Pracodawca może przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji, jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy, łącznie z ewentualnymi kosztami sądowemi. — Kaucja powinna być złożona w Banku Polskim, albo w instytucji państwowej lub samorządowej, stosownie do umowy, bądź w gotówce bądź w papierach wartościowych. — Składający uprawniony jest do odbioru odsetek bez zgody pracodawcy. — Pracodawca powinien w ciągu 14 dni od chwili ustania stosunku pracy umożliwić składającemu podjęcie kaucji — może jednak odmówić zezwolenia na wydanie w razie podniesienia roszczeń do pracownika.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy kaucyj, których wartość rynkowa w chwili złożenia, przekracza 5.000 zł., oraz kaucyj hipotecznych.

Rozporządzenie przewiduje za przekroczenie rozporządzenia kary na pracodawcę, a mianowicie grzywny do 1.000 zł. i ewentualnie do 2-ch tygodni aresztu, lub jedną z tych kar.

Kaucje złożone przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, powinny być w ciągu 3-ch miesięcy od wejścia w życie tego rozporządzenia, podjęte i ponownie złożone, z uwzględnieniem przepisów niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28-go maja 1927 r.

Obniżenie kar za zwłokę.

V. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17-go maja 1927 r. Nr. 46 dz. u. poz. 401, zniżona została kara od zaległości w podatkach bezpośrednich, oraz w należytościach stemplowych, **z 4% na 2% miesięcznie.**

Dotyczy to również samoistnych danin komunalnych. — Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1-go kwietnia 1927 r.

Protestowanie weksli przez pocztę.

VI. Rozporządzenie z dnia 18-go amja 1927 r. Nr. 46 dz. u. poz. 417, wprowadza protestowanie weksli (jedynie z powodu niezapłacenia) przez urzędy i agencje pocztowe.

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1-go września 1927 r.

Niejasności w ustawie stemplowej.

VII. **Kilka uwag co do tłumaczenia ustawy o opłatach stemplowych.**

1) Odnośnie do art. 20 ustawy o opłatach stemplowych: według tego artykułu, opłatę od pisma sporządzonego w Polsce, należy **uiścić w ciągu 3-ch** tygodni od dnia, w którym pismo sporządzono. Jeżeli jednak przed upływem tego terminu wykonaną ma być umowa, która stwierdza pismo lub jeżeli przed tym terminem pismo zostaje złożone sądowi lub innemu urzędowi publicznemu, celem dokonania jakiejkolwiek czynności urzędowej, to opłatę należy uiścić przed rozpoczęciem wykonania umowy, lub przed złożeniem pisma. — Z przepisu tego nie można wysnuwać wniosku, że od pisma, które stwierdza umowę, opłata musi być uiszczona przy sporządzeniu pisma (lub jeszcze przed tego sporządzeniem), a zatem przez skasowanie znaczków stemplowych, względnie użycie papieru stemplowego, albo przez wniesienie do kasy skarbowej, sumy przez podatnika obliczonej i dołączenie kwitu do pisma podlegającego opłacie, gdy wedle treści pisma umowa została w całości lub w części wykonana, całkowicie lub częściowo przed sporządzeniem pisma.

Jeżeli przed sporządzeniem pisma umowa została wykonana **w całości**, np. gdy przy sprzedaży sprzedawca potwierdza, że przed podpisaniem umowy lub przy jej podpisaniu otrzymał cenę kupna w całości i zarazem kupujący poświadcza, że rzecz sprzedana została mu oddana w posiadanie, albo gdy rzecz zostaje oddana w posiadanie symbolicznie przez podpisanie kontraktu, to normalny termin 3-tygodniowy nie ulega żadnej zmianie. Tak samo ma się rzecz, gdy w kontrakcie (stwierdzającym zupełne uiszczenie ceny) postanowiono, że oddanie w posiadanie ma nastąpić w dniu podpisania umowy.

Jeżeli zaś pismo stwierdza **częściowo** wykonanie umowy (np. oddanie w posiadanie bez uiszczenia ceny lub po uiszczeniu części ceny), to termin uiszczenia tylko w takim razie ulega **przyspieszeniu**, jeżeli przed tego upływem następuje wykonanie bądź całej reszty świadczenia, bądź znowu wykonanie części nie wypełniającej jeszcze całości. (L. D. P. O. 3880/VII./27).

2) Do art. 20 i 177 ustawy o opłatach stemplowych. — Jeżeli pismo, podlegające opłacie stemplowej, złożono przed upływem terminu trzechtygodniowego (przewidzianego w ustępie pierwszym, względnie drugim art. 20) sądowi mającemu siedzibę na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, celem wpisania treści tego pisma do księgi wieczystej (art. 165 u. o. s.), to opłata ma być uiszczona zasadniczo w ciągu dwóch tygodni od dnia wniesienia pisma do sądu.

Na skutek niniejszego zarządzenia termin trzechtygodniowy, przewidziany w ustępie pierwszym, względnie drugim, art. 20, nie ulega przedłużeniu. — Jeżeli np. pismo, podlegające opłacie, sporządzone w dniu 1-go czerwca, wniesiono do sądu w dniu 2-go czerwca, to opłatę należy uiścić najpóźniej w dniu 16-go czerwca. — Jeżeli zaś pismo sporządzono w dniu 1-go czerwca, wniesiono do sądu w dniu 15-go czerwca, to nie obowiązuje termin dwutygodniowy, lecz opłatę należy uiścić w ciągu trzech tygodni od dnia sporządzenia pisma, t. j. najpóźniej w dniu 22-go czerwca.

Również nie ulega zmianie przepis art. 20, tyczący się przyspieszenia terminu płatności na skutek wykonania umowy przed upływem normalnego terminu trzechtygodniowego. (L. D. P. O. 3880/VII./27).

3) Do art. 90, 136 i 137 u. o. s. Pismo, którem bank zawiadamia klienta o uznaniu jego rachunku z tytułu wpływu gotówki zinkasa wekslí i w którem wymienia ulegające potrąceniu koszta obce i prowizję, podlega opłacie w wysokości 0.2% od sumy prowizji.

Pismo, którem mocodawca zadłuża bank (jako inkasenta) kwotą zainkasowaną i stwierdza, że inkasent już nie posiada weksłu, przesłanego mu w swoim czasie do inkasa, nie podlega opłacie.

Pismo, którem mocodawca potwierdza odbiór ogtówki, wypłaconej mu przez bank z tytułu inkasa weksli, podlega opłacie w wysokości 20 gr., jeżeli kwota pokwitowana przewyższa 50 zł. — Punkt 11 art. 137 w tym wypadku niema zastosowania, gdyż punkt ten tyczy się, przy inkasie weksli, pokwitowania, które wręcza inkasent dłużnikowi wekslowemu; pokwitowanie zaś, które mocodawca wręcza inkasentowi, nie stwierdza „uiszczenia sumy, należnej na mocy weksłu", lecz stwierdza uiszczenie należności, wynikłej ze stosunku pełnomocnictwa. (L. D. P. O. 192/VII. 1927).

4) Do art. 118 u. o. s. List banku, zawiadamiający o zadłużeniu rachunku klienta kwotą przez niego podjętą, nie podlega opłacie. (L. D. P. O. 192/VII./27).

5) Do art. 134 u. o. s. List banku do klienta, zawierający przyrzeczenie udzielenia gwarancji pod wyszczególnionymi w liście warunkami, jest ofertą, a zatem nie podlega opłacie; jeżeli klient na kopji tego listu potwierdza przyjęcie warunków udzielenia gwarancji, to to potwierdzenie podlega jako umowa przygotowawcza opłacie stemplowej w wysokości 3 zł., w myśl art. 134 (ustępu pierwszego) w związku z art. 117 u. o. s. (L. D. P. O. 192/VII./27).

6) Do art. 137 punkt 6 u. o. s. Podania o wypłacenie odszkodowania za zwierzęta, zabite z powodu chorób zaraźliwych z polecenia władz państwowych lub padłe wskutek szczepień zarządzonych przez te władze, jak również odwołania od orzeczeń wydanych w tych sprawach, nie podlegają opłatom stemplowym. (L. D. P. O. 2775/VII./27).

Do art. 142 punkt 13 c. u. o. s. Pokwitowania z odbioru sum, przyznanych ze Skarbu Państwa właścicielom zwierząt zabitych z powodu chorób zaraźliwych, na polecenie władzy państwowej, lub padłych skutkiem szczepień ochronnych, zarządzonych przez te władze, są wolne od opłat stemplowych. (L. D. P. O. 2775/VII./27).

Adwokat Dr. Franciszek Mussil.

P. Voigt nadal cechmistrzem

tokarzy, parasolników i fortepianistów krakowskich.

Z Cechu tokarzy, parasolników, fortepianistów i wyrabiających instrumenta muzyczne, komunikują nam: Dnia 11 maja b. r. odbyło się w obecności Radcy Magistratu Pana Konopnickiego doroczne Walne Zgromadzenie. Po zagajeniu przez Starszego Cechu P. Kazimierza **Voigta**, długoletniego przełożonego tego Stowarzyszenia i uczczeniu pamięci zmarłych członków — odczytano protokół, który został jednogłośnie przyjęty.

Następnie odbyły się wybory całego Zarządu. Starszym **został wybrany jednogłośnie P. K. Voigt**, zastępcą jego p. **Józef Stopka.**

WANDA: „Biała śmierć" i „Batalion miłości".
BAGATELA: „Ta, która odmówić nie może".
UCIECHA: „Korona kłamstw", dramat, oraz „Djabełek" komedja.
NOWOŚCI: „Znak Zorry".
PROMIEŃ: „Hultajska trójka".
REDUTA: „Lord — maharadża — apasz", „Pajac", komedja ameryk.

Kradzieże w sklepach i ochrona przed niemi.

Nader interesujące uwagi na temat tych bynajmniej nie pożądanych „klijentów" w sklepach jakimi są złodzieje, znajdujemy w „Gazecie Administracji i Policji Państw.", uwagi skreślone z równoczesnem podaniem wskazówek, jak przed kradzieżami takiemi chronić się należy. Podajemy je niżej pokrótce:

Wo wszystkich tych sklepach, które nie są zbyt wielkie i w których kasjer z kasą zajmuje miejsce poza plecami kupującego, kradzieże zmniejszają się znakomicie, a to dlatego, iż właśnie ów kasjer ma możność obserwowania całego ruchu wśród odwiedzającej sklep publiczności. Złodziej, choćby wiedział, że osoba, siedząca przy kasie, nie pełni wprost obowiązku kontrolowania jego ruchów, to jednak mając, że tak się wyrazimy, cudze oczy poza sobą, nie może pozwolić sobie na takie zuchwalstwo. Tem częściej zachodzą za to kradzieże w małych, drobnych handelkach, w których właściciel sam, najwyżej przy pomocy ucznia, spełniać musi wszystkie funkcje subjekta, kasjera i doradcy swoich klijentów. W tych sklepach bardzo łatwo, przy nieco zwiększonej ilości osób przed ladą, stracić z oczów jakieś tajemnicze ruchy rąk cudzych, grzebiących wśród drobiazgów, danych do wyboru.

Również w sklepach jubilerskich, gdzie przedmioty wielkiej wartości są nieraz bardzo drobne, jako to: drogie kamienie, brylanty, perły i t. d., oraz w olbrzymich domach handlowych, podczas większego napływu publiczności, kradzieże sklepowe stają się nieraz plagą, z którą walczy daremnie cały personal danego przedsiębiorstwa. Z codziennych gazet dowiadujemy się często, jak dokonywują się kradzieże w sklepach jubilerskich, kiedy to złodziej zdobywa się na nadzwyczajne pomysły, wprawiające w zdumienie nietylko szeroką publiczność, ale nawet specjalistów śledczych. Pamiętać jednak należy, że wszystkie te dowcipne sztuki dokonują się przy czynnej pomocy wspólników, niebiorących jakoby udziału w samym akcie kradzieży, a grających rolę najniewinniejszych klijentów. Zbyt nieoględnymi ani też zbyt nieostrożnymi nie są przecież kupcy, szczególniej zaś jubilerzy; dlatego też złodziej występujący bez pomocników i usiłujący korzystać z nieuwagi sprzedającego drogie kamienie, sam nie wieleby mógł wskórać. W razie więc, kiedy już przy wstępnem dochodzeniu ustalono przypuszczalny wygląd samego złodzieja, należy zająć się natychmiast jego pomocnikami, a więc zebrać jaknajściślejsze dane o tych ludziach, którzy w chwili popełnienia kradzieży znajdowali się w sklepie, wchodzili do niego i zadawali sprzedającemu jakiekolwiekbądź pytania. Nie bez związku też z czynem mogą być i tacy, którzy po dokonaniu kadzieży, a więc po wyjściu już ze sklepu właściwego złodzieja, przyszli w jakiejkolwiekbądź sprawie i niezałatwiwszy jej zaraz sklep opuścili. Naturalnie wyłączono są tu osoby dobrze znane właścicielowi ze swej bezwzględnej uczciwości. W każdym razie zbytek ufności może raczej sprawie zaszkodzić, gdyż, nie tyle tu idzie o ustalenie samego stosunku danych osób do osobnika bezwzględnie podejrzanego, o ile o ich rzeczywistą bytność w danym momencie w pobliżu miejsca w którem kradzież spełniona została. Pomocnik złodzieja mógł przyjść dlatego, aby odciągnąć uwagę sprzedającego od właściwego sprawcy czynu. W tym też celu mógł on rozpocząć pozornie niewinny targ, jakoby z zamiarem dokonania większego zakupu. Pomocnikiem takim bywa zasadniczo, a przynajmniej często, bardzo elegancka dama, której właściwy złodziej jakoby przez grzeczność pozwala na załatwienie sprawy przed zakończeniem ostatecznego swego sprawunku; taka grzeczność pozorna jest naprawdę tylko zyskaniem chwili sposobnej do dokonania kradzieży. Również pomocniczą rolę spełniać mogą: mniemany służący lub służąca, żebrak proszący o jałmużnę, nawet rzekomy policjant. Jednem słowem na wszystkie te osoby bez względu na ich charakter, ubiór i mniemany interes, sprowadzający ich do sklepu, należy zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę przy prowadzeniu odnośnego dochodzenia.

Szczególny charakter posiadają kradzieże popełniane w tak zwanych domach handlowych. Tego rodzaju kradzieże posiadają już nawet własną swoją literaturę, nawet pewnego rodzaju ustalenie swoistej psychologji sprzęgniętej ściśle z psychologją mas kupujących, których widok olbrzymiej ilości przedmiotów pożądanych, a niejednokrotnie niedostępnych, ekscytuje i wytrąca ze zwykłej uczciwości. W rzeczy samej w takich przedsiębiorstwach ilość popełnianych kradzieży jest bardzo wysoka. Rozłożenie towaru swobodnie na wielkich stołach do wyboru i to niejednokrotnie towaru bardzo cennego, a drobnego, daje istotnie wielką możność wyciągnięcia ręki po cudzą własność łatwo i bezkarnie, czemu wreszcie sprzyja nieraz nadzwyczajny napływ zwiedzających, którzy snują się po salach i utrudniają wszelką kontrolę. Złodziej, operujący tutaj, przy pomocy pledów, narzutek, specjalnych pakunków, które kładzie na rozłożonych towarach i wraz z niemi zabiera, — sztucznych rąk, parasolek, wielkich kieszeni i t. p., może rzeczywiście się dobrze obłowić.

Miały rzekomo miejsce nawet takie wypadki, że na krańcach dużych miast wykryto małe sklepy, które prowadziły handel towarem wyłącznie kradzionym, a pochodzącym z jednego tylko domu handlowego. Rzecz prosta, iż w tych wypadkach bardzo często zamieszani bywają często subjekci i wogóle personal takiego okradanego domu towarowego. Tym nie mniej również jest rzeczą pewną, że kontyngens złodziei, grasujących w wielkich firmach składa się przeważnie z kobiet i to kobiet, ubierających się bardzo elegancko i posiadających wszystkie pozory kobiet uczciwych. Panie te prezentują się zazwyczaj na tyle poważnie i tak dalece dodatnie czynią wrażenie swym wyglądem, że nikt z oficjalistów danego przedsiębiorstwa nie ośmieliłby się je podejrzewać o złe zamiary. Nic przeto dziwnego, że funkcjonarjusz śledczy, prowadzący w takich wypadkach dochodzenie, nie ufa żadnej elegantce, która swą elegancję może traktować jako decorum jedynie, ułatwiające jej uprawianie tego procederu już wcale nie eleganckiego.

—ooo—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.